

Świadomie niszczymy naszą przyrodę

26.03.2015.

CHOSZCZNO. I znowu się zaczęło. Ledwie kilka dni poświeciło słońce, a już nasi strażacy po kilka razy dziennie wyjeżdżają do gaszenia płonących traw, trzcinowisk, ugorów, a także torowisk. Wczoraj na zachodnich obrzeżach miasta, w okolicy jeziora Stobno spłonęło kilkadziesiąt hektarów trzcinowisk. W ich gaszeniu brało udział kilka strażackich jednostek. Akcja kosztować będzie tysiące złotych, jednakże największe straty poniosła nasza flora i fauna.

Wczorajsze gaszenie trzcinowisk rosnących w okolicach jeziora Stobno oglądało kilka grup gapiów. Prawie wszyscy uważali, że to sprawka podpalacza, którego powinno się srogo za ten czyn ukarać. Uciekające w popłochu sarny, bażanty, kuropatwy czy żurawie, to tylko te zwierzęta, które dało się zauważyć. Biorący udział w gaszeniu strażacy twierdzą, że pod tłumicami widzieli spalone ptaki i ich gniazda, płazy, a nawet gady. Niestety to teren bardzo podmokły i wjazd wozami bojowymi w zasadzie był niemożliwy, więc strażacy skupili się głównie na kontrolowaniu płonącego areału. Chodziło przede wszystkim o to, aby ogień nie przeniósł się na pobliskie zabudowania, a także poza Stobnicę.

Ocenę kosztów tej akcji poznamy dopiero po zsumowaniu wydatków poniesionych przez wszystkie jednostki biorące udział najpierw w gaszeniu, a potem w zabezpieczaniu pogorzeliska. Była tam też policja i energetycy. Doświadczenie mówi, że będą to niemałe kwoty, które można byłoby przeznaczyć na bardziej potrzebne wydatki. Smutną ciekawostką jest to, że jesteśmy jedyną nacją w Europie Zachodniej, w której społeczeństwo nagminnie toleruje wypalanie traw, a wypalacze dosłownie kompromitują nas w oczach zagranicznych turystów.

Nieodwracalne skutki ponosi przede wszystkim nasza flora i fauna. Coraz rzadziej widywane u nas skowronki zniknęły właśnie za sprawą wypalania. Trudno uwierzyć w to, że na wypalonych wczoraj kilkadziesiąciu hektarach uchowało się choćby jedno gniazdo ze złożonymi właśnie jajeczkami. Tu wypada podkreślić, że teren ten znajduje się w obszarze chronionego krajobrazu. Głównie za sprawą dużej populacji roślin chronionych, ostoi ptactwa i zwierzyny (łęgi żurawia, błotniaka stawowego, słonki, dzięcioła zielonego, bąka, kuropatwy i bażanta).

Strażacy, którzy w ostatnich dniach bardzo często wyjeżdżają do podobnych akcji twierdzą, że prowadzona przez nich profilaktyka dopóty nie będzie przynosić korzyści, dopóki społeczeństwo samo nie skrytykuje takich poczynań. Ich zdaniem sprawca podpalenia zapewne stał gdzieś z boku i przyglądał się ich walce z żywiołem. Podkreślają też, że wypalanie jest naprawdę niebezpieczne, jest też niedozwolone i karane aresztem lub grzywną.

Tadeusz Krawiec

{gallery}pożary_wypalanie_2015{/gallery}